

SPRAWIEDLIWOŚĆ I WSPÓLNOTA

Wspólnota responsywna, czyli jaka? Komunitaryzm wobec problemu partycypacji politycznej¹

Janusz Grygieńć

Instytut Filozofii

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

jgrygienc@umk.pl

Autor artykułu dokonuje krytycznej analizy postulatu partycypacji obywatelskiej w postaci prezentowanej przez komunitarystów politycznych. Wysuwa on trzy tezy: (1) partycypacjonizm komunitarystyczny jest stanowiskiem niespójnym, (2) źródło tej niespójności stanowi próba pogodzenia ideału partycypacji z ideałem deliberacji obywatelskiej oraz (3) pogodzenie partycypacji z deliberacją możliwe jest jedynie na szczeblu wspólnot lokalnych. Główny zarzut wobec komunitarystycznej koncepcji partycypacji głosi, że w niewystarczającym stopniu uwzględnia ona argumenty epistemiczne za powszechnym upełnomocnieniem obywateli. W konsekwencji komunitaryści nie potrafią uzasadnić tezy o utylitarnym aspekcie partycypacji, jej sprzyjaniu podejmowaniu słusznych decyzji. Autor czyni inkluzyjność kryterium

rozróżnienia partycypacji i deliberacji. Przywołując ustalenia badaczy tworzących na niwie studiów nad nauką i technologią, stwierdza, że pogodzenie partycypacji z deliberacją możliwe jest jedynie na płaszczyźnie lokalnej. Tylko tutaj uczestnicy inkluzyjnych partycypacji mogą być zarazem ekspertami. Taka korekta wspólnoty komunitarystycznej, aplikująca ją jedynie do płaszczyzny lokalnej, rozwiązuje problem napięcia między postulatami inkluzyjności i skuteczności procedur demokratycznych, ale zmniejsza doniosłość komunitaryzmu jako projektu modyfikacji demokracji liberalnej.

Słowa kluczowe: demokracja, komunitaryzm, partycypacja, deliberacja, studia nad nauką i technologią

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr 2014/13/D/HS1/00890 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Wprowadzenie

Celem artykułu jest krytyczna analiza postulatu partycypacji obywatelskiej w postaci prezentowanej w pismach komunitarystów politycznych. Stawiam tu następujące tezy: *teza 1.* partycypacjonizm komunitarystyczny jest stanowiskiem niespójnym; *teza 2.* źródło tej niespójności stanowi próba pogodzenia ideału partycypacji z ideałem deliberacji obywatelskiej; *teza 3.* pogodzenie partycypacji z deliberacją możliwe jest jedynie na szczeblu wspólnot lokalnych.

Prezentowany tu wywód przybiera następujący tok. Wpierw (1) uwypuklone zostają kluczowe założenia metodologiczne tekstu, zwłaszcza przeciwstawienie ideału demokracji partycypacyjnej i deliberacyjnej. Zoperacjonalizowane są również główne kategorie wykorzystywane w tekście. W dalszej części (2) wskazane są główne elementy komunitarystycznego ideału wspólnoty. Szczególna uwaga poświęcona jest (3) aporiom wynikającym z równoczesnego postulowania inkluzyjnych partycypacji i deliberacji. Potencjalne sprzeczności stanowiska komunitarystycznego w tym przedmiocie zostaną wyeliminowane (4) przy użyciu instrumentów teoretycznych i rozróżnień metodologicznych wypracowanych na gruncie studiów nad nauką i technologią (STS). W końcu (5) przedstawione zostaną problemy teoretyczne towarzyszące takiej korekcie myśli komunitarystycznej.

1. Kluczowe kategorie i rozróżnienia metodologiczne

Przedmiotem uwagi będzie tu ideał wspólnoty wypracowany na gruncie komunitaryzmu politycznego. Elizabeth Frazer [2006: 13–14] zaliczała do przedstawicieli tego nurtu nie tylko myślicieli, ale też czynnych polityków i komentatorów życia politycznego. Szczególne miejsce przypisywała ona w tym gronie współtwórcom amerykańskiego *The Responsive Communitarian Platform*, z Amita-
iem Etzionim na czele. Mając świadomość złożonej natury zjawiska komunitaryzmu politycznego (Frazer wymieniała pięć jego odmian

[Frazer 2006: 32–42]), skupię się tu na dwóch przedstawicielach komunitaryzmu responsywnego – Benjaminie Barberze [Barber 1984] i Amitaiu Etzionim [Etzioni 2004a, 2004b] oraz badaczu sympatyzującym z ich poglądami Henrym Tamie [Tam 2011].

Kluczowe dla toczonej tu narracji jest rozróżnienie ideałów deliberacyjnego i partycypacyjnego. Będę go dokonywał za badaczami takimi jak James Bohman [1996: 28], James Fishkin [1991: 197–201], Mark Warren [1996] czy Emily Hauptmann [2001], za jego kryterium biorąc kompetencję decyzyjną uczestników, a zatem i stopień inkluzyjności procesów decyzyjnych. Za dystynktywne dla ideału deliberacyjnego uznaję ukierunkowanie na efektywność procesu decyzyjnego. Jest on ekskluzywny, gdyż uzależnia uczestnictwo od możliwości uczynienia efektywnego wkładu w rozwiązanie dyskutowanego problemu. Jestem tym samym wierny interpretacji demokracji deliberacyjnej autorstwa Josepha Bessette’a, twórcy tej kategorii. W artykule *Deliberative Democracy: The Majority Principle in Republican Government* największe zagrożenie dla deliberacji upatrywał on w demokracji partycypacyjnej [Bessette 1980: 112]. Skoro „rozsądne deliberacje wymagają zarówno rozległej wiedzy, jak i uwarunkowań instytucjonalnych sprzyjających zbiorowemu namysłowi nad wspólnymi celami” [Bessette 1980: 115], nierozsądne jest powierzenie ich osobom nieposiadającym ku nim predyspozycji. Stąd też ideałowi deliberacyjnemu zadość czyni albo demokracja przedstawicielska (Bohman, Bessette), albo epistokracja [Sunstein 2009: 207, 227].

Cechą wyróżniającą ideału partycypacyjnego jest jego inkluzyjność². Kluczową rolę odgrywa tu postulat angażowania w życie publiczne oraz upełnomocnienia wszystkich obywateli. Zakres przedmiotowy takiego upełnomocnienia rozciąga się niemal „w nieskończoność” [Barber 1984: 210], obejmując od kształtowania poli-

² Nie będę zgłębiał tu potencjalnych uzasadnień tego ideału, który może być pożądanym zarówno z uwagi na swe funkcje polityczne (legitymacja systemu politycznego), etyczne, jak i epistemiczne [zob. Cohen 1986].

tyki gospodarczej, kwestii bezpieczeństwa, przez zarządzanie miejscem pracy, po ustalanie szkolnych programów nauczania. Inkluzyjność implikuje negację elitaryzmu epistemicznego. Egalitaryści demokratyczni albo negują istnienie kompetencji decyzyjnych kluczowych dla rządu, albo zakładają ich równą dystrybucję między obywatelami. Ideał ten najpełniejsze ucieleśnienie znalazł w manifeście Nowej Lewicy, *The Port Huron Statement* [Haber, Hayden 1962]. Jego epistemiczne uzasadnienie jako pierwszy systematycznie zaprezentował Nicolas Condorcet [Condorcet 1785; zob. Lissowski 2010: 18–19]³.

Kolejną kategorią kluczową dla tego artykułu jest „kompetencja decyzyjna”. Będę ją tu utożsamiał z kompetencją polityczną – zdolnością podejmowania słusznych decyzji politycznych – do jej składników zaliczając, za Robertem Dahlem, kompetencję moralną oraz kompetencję techniczną [Dahl 1995: 86–91]. Ta pierwsza oznacza zdolność dystansowania się przez obywateli wobec interesu własnego oraz przyznawania priorytetu swemu wyobrażeniu dobra wspólnego. Kompetencja techniczna sprowadza się do wiedzy o „najlepszych, najskuteczniejszych środkach osiągnięcia wyznaczonych celów” [Dahl 1995: 86]. Nie implikuje to dysponowania wiedzą specjalistyczną w każdej dziedzinie ważnej dla podejmowanej decyzji. Byłby to zbyt mocny warunek, faktycznie dyskwalifikujący demokrację partycypacyjną jako podstawę programu praktyczno-politycznego. Na potrzeby dalszego wywodu przyjmę, że kompetencja techniczna oznacza co najmniej posiadanie metaekspertyzy [zob. Collins, Evans 2007: 15], a więc zdolności dokonywania trafnego wyboru między konkurencyjnymi ekspertyzami technicznymi.

³ Za prekursora rozważań nad epistemicznym wymiarem rządów demokratycznych uznaje się Arystotelesa, przywołując zwłaszcza jego stwierdzenie, że „również większość może podnieść roszczenia wobec mniejszości, bo ci, którzy się na nią składają, razem wzięci są, w porównaniu z mniejszością, i silniejsi, i bogatsi” [Arystoteles 2008: 1283a46-1283b].

2. Komunitarystyczny ideał wspólnoty

Tak rozumiana kompetencja polityczna stwarza nadzieje na przezwyciężenie źródeł nierozumności sfery publicznej. Claus Offe i Ulrich Preuss uzależnili możliwość uznania sądu politycznego za rozumny od spełnienia przezeń trzech warunków: uwzględniania faktów, uwzględniania przyszłości i uwzględniania innych [Held 2010: 301]. Główne źródła nierozumności politycznej to zatem niewiedza, krótkowzroczność i egoizm. Wszystkim im czyni zadość Dahlowska konstrukcja kompetencji politycznej. Kompetencja techniczna eliminuje zagrożenie niewiedzą, moralna – krótkowzrocznością i egoizmem.

Komunitaryści polityczni diagnozują instytucjonalne podłoże obywatelskiej niewiedzy, krótkowzroczności i egoizmu. Ich zdaniem obywatele są potencjalnie kompetentni decyzyjnie, ale przeszkodę dla aktualizacji tego potencjału stanowi charakter liberalnego systemu gospodarczego i politycznego. Teoria liberalna, na której są ufundowane, nie uwzględnia roli związków międzyludzkich w konstytucji osobowości, zakłada istnienie naturalnych praw człowieka, będących poza dyskusją i decyzją gremiów demokratycznych, przyznaje priorytet wolności negatywnej [Barber 1984: 89–90]. Pokłosie tych założeń stanowi liberalna praktyka, chroniąca nade wszystko własność prywatną, godząca się na nierówności społeczne, które z kolei uniemożliwiają urzeczywistnienie demokracji *par excellence*. Liberalizm hołubi egoistów, od ofiar nierówności strukturalnych oczekując samopomocy, nie sprzyja ideałowi obywatelstwa zaangażowanego, autonomicznego i kompetentnego.

Barberowska silna demokracja jest

wystarczająco silna, by przezwyciężyć to, co określa się pasywnością i pustką liberalizmu, a zarazem wystarczająco bezpieczna, by chronić jednostki przed popadnięciem w amok za sprawą opinii publicznej, przed większościami pragnącymi krwi lub wolą ludu zamiany owej woli na rządy praw. [...] to postać dyskursu publicznego, która odrywa publiczne decyzje i działania od roszczeń do prawdy i poszukiwań pewności, bez równoczesnego popadnięcia w relatywizm, arbitralność i uprzedzenia subiektywne [Barber 1984: 114].

To wizja

wspólnoty, która jednoczy obywateli bez usuwania dzielących ich różnic, która umożliwia realizację wspólnych celów nie deformując autonomicznych woli, która przejawia to, co można nazwać ludzką współzależnością bez poświęcania indywidualnej tożsamości i wolności, którą zapewnia. Krótko mówiąc [...] [wspólnota ta ucieleśnia] aktywizm, który nie jest dogmatyczny, relatywizm, który nie jest arbitralny, obywatelstwo, które nie jest niefrasobliwe, skłonne do błędu czy arogancji [Barber 1984: 114].

To

wspólnota, która nie uciska jednostek, konsensus, który szanuje różnicę zdań, polityka, która uznaje istnienie konfliktu nie godząc się na istnienie wiecznych facji, i demokracja, która jest silna, nie będąc unitarna, bogata lecz nie podzielona, i konsensualna choć nie monolityczna [Barber 1984: 114].

Z polskich badaczy w sposób najbardziej syntetyczny wspólnotę komunitarystyczną zdefiniował Andrzej Szahaj [2010: 45–46], zaliczając do jej cech charakterystycznych konstruktywizm, sprawiedliwość, solidarność, inkluzyjny charakter, partycypację i pluralizm. Modyfikując nieznacznie jego definicję, chciałbym zaliczyć do ideału takiej wspólnoty następujące elementy: inkluzyjność, upełnomocnienie, lokalny wymiar, pluralizm, solidarność, edukację obywatelską i deliberacyjny charakter.

Inkluzyjność. Wspólnota komunitarystyczna nie wyklucza z udziału w sferze publicznej żadnej grupy obywateli. Choć za optymalne uznaje przejawianie przez nich stosownych cnót, to nawet w przypadku braku takowych powszechna partycypacja stanowi fundamentalny element dobrej wspólnoty. Zresztą uczestnictwo i cnotliwość są współzależne. Kultywacja cnót obywatelskich wymaga uczestnictwa, dojrzałe uczestnictwo zaś wymaga cnotliwości.

Postulat inkluzyjności stanowi pochodną dwóch innych dezyderatów. Po pierwsze, responsywności władzy wobec obywateli [Etzioni 2004b: 182–183]. Uczestnictwo polityczne pełni między innymi funkcję poznawczą, stanowiąc dla instytucji politycznych źródło

informacji o problemach społecznych. Po drugie, inkluzyjność sprzyja wolności politycznej obywateli, implikując możliwość bezpośredniej zmiany władzy.

Upełnomocnienie. Rzeczywista partycypacja wymaga przekazania obywatelom możliwości bezpośredniego decydowania o kluczowych aspektach rzeczywistości społecznej.

Lokalność. Komunitaryści nawojują do zacieśnienia więzów łączących społeczności lokalne, do rozbudzania w ich członkach świadomości uczestnictwa we wspólnocie. Naciskają na podnoszenie poziomu kapitału społecznego, przywołując zbawienne efekty takich działań wskazane m.in. przez Roberta Putnama [1993].

Pluralizm. Obywateli wspólnoty komunitarystycznej łączy nie jedna wizja świata, ale tolerancja dla różnorodnych światopoglądów i stylów życia. Barber przeciwstawia w tym kontekście demokrację komunitarystyczną („silną”) demokracji unitarnej. Ta druga upatruje cnoty obywatelskiej w samowyrzeczeniu, stopieniu jednostki ze wspólnotą i centralizacji władzy politycznej [Barber 1984: 149]. Silna demokracja jest niekolektywistyczna, wymaga od jednostek nonkonformizmu (przy równoczesnym poszanowaniu interesu publicznego).

Solidarność. Wspólnota komunitarystów jest solidarna w dwójnasób. Po pierwsze indywidualnie, co znaczy, że obowiązkiem jej członków jest zabieganie o względny dobrobyt współobywateli. Po drugie, komunitaryzm głosi potrzebę solidarności międzypokoleniowej, opierającej się zarówno na idei zrównoważonego wzrostu i poszanowania środowiska naturalnego, jak i perspektywicznej dbałości o przyszły dobrobyt danej społeczności.

Edukacja obywatelska. Uczestnictwo we wspólnocie powinno być kompetentne. Wymaga ono stosownej wiedzy i postawy wobec rzeczywistości. Te zaś przyswoić można przede wszystkim w toku procesu edukacyjnego [Barber 1984: xvii⁴]. Potrzebny jest pozy-

⁴ Zob. Arthur 1999, gdzie autor śledzi komunitarystyczne reformy w brytyjskim szkolnictwie wprowadzane przez brytyjską Nową Lewicę za rządów Tony’ego Blaira.

tywny program nauczania rozwijający w obywatelach zdolności fundamentalne z perspektywy dobrobytu wspólnoty: umiejętność współpracy, partycypacji w życiu publicznym, wspólnego rozwiązywania konfliktów [Arthur 1999: 136–140]. Szkoła powinna przygotowywać do praktyki obywatelstwa, a więc rozwijać zdolność samokształcenia, przemieniać jednostki w „niezależnych badaczy, potrafiących korzystać z szerokiej gamy źródeł wiedzy” [Bentley 1998: 31].

Deliberacyjny charakter. Obywatele powinni umieć formułować własne poglądy w sposób zrozumiały i możliwy do zaakceptowania przez innych, samodzielnie poszukiwać i przyswajać wiedzę. Stąd też niezbędna jest powszechna dostępność informacji kluczowych dla procesu decyzyjnego [Tam 2011: 153; Etzioni 2004a: 19]. Elity polityczne i badacze społeczni zbyt łatwo ulegają Lippmannowskiej tezie zasadności „wytwarzania przyzwolenia” wśród niekompetentnych mas. „Urządzą referenda nie zapewniając ludziom stosowanych informacji, możliwości debaty, ani nie izolując ich od presji pieniędzy i mediów, później zaś napiętnowują ich jako niezdolnych do samodzielnego osądu” [Barber 1984: 154]. Nacisk na deliberacyjny charakter sfery publicznej widoczny jest zwłaszcza u Barbera [1984: 219, 224] i Tama. Ten ostatni autor czyni wspólne dociekania jedną z trzech fundamentalnych zasad komunitaryzmu.

Zasada wspólnego dociekania wymaga, aby każde roszczenie do prawdy zostało uznane za uzasadnione tylko wtedy, gdy zostanie zaakceptowane przez uczestników deliberacji zorganizowanej w warunkach wspólnego dociekania [...] Ostateczna siła jakiegokolwiek roszczenia do prawdy zależy więc nie od pewności siebie jednostek lub ich statusu społecznego, lecz od prawdopodobieństwa, czy roszczenie to przetrwa krytyczne deliberacje nieustannie rosnącego kręgu ludzi prowadzących wspólne dociekanie [Tam: 51].

3. Aporie wspólnoty komunitarystycznej

Źródłem niespójności komunitarystycznej wizji wspólnoty w kontekście uczestnictwa obywateli w rządach jest równoczesne włączenie do niej postulatów inkluzyjnej partycypacji i deliberacji obywatelskiej [Etzioni 2004a: 18]. Komunitaryści zalecają ekstensję partycypacji politycznej zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowo, a więc zwiększanie liczby osób bezpośrednio kształtujących sferę publiczną oraz zakresu ich kompetencji. Kompatybilność tych postulatów rodzi jednak wątpliwości, wymaga bowiem pozytywnej korelacji liczby uczestników demokratycznego procesu decyzyjnego oraz jakości decyzji. Komunitaryści albo tego problemu nie dostrzegają, albo go ignorują. Przyznają priorytet pozanormatywnym argumentom na rzecz partycypacji, nie analizując epistemicznych. Tymczasem responsywność władzy wobec obywateli, sprzyjająca legitymacji systemu politycznego, stanowi warunek konieczny, ale niewystarczający dobrej wspólnoty. Ta wymaga nie tylko, by decyzje polityczne realizowały wolę obywateli, ale też by taka wola miała charakter rozumny, uwzględniała kluczowe informacje, zmierzała do realizacji „rzeczywistych” interesów obywateli oraz była ukierunkowana na realizację dobra wspólnego.

Jeśli upowszechnienie partycypacji nie ma się przekładać na spadek efektywności systemu politycznego, musi ona pełnić funkcję epistemiczną. Ten wymóg stawia komunitarystów przed alternatywą. Mogą oni, podobnie do stronników demokracji minimalistycznej [Downs 1957; Schumpeter 1995; Przeworski 1999] przyjąć, że to elity polityczne najefektywniej dbają o dobro publiczne, ich rządy zaś stanowią mniejsze zło w obliczu niekompetencji osób rządzonych. W takim wypadku, pozostawiając elitom kluczowe decyzje polityczne, obywatelom można powierzyć decyzje o mniejszym znaczeniu, wzbudzając w nich nieuprawnione przeświadczenie o samorządności. Skuteczność praktyki demokratycznej gwarantowana

byłaby przez jej faktycznie elitarystyczny, legitymacja zaś przez pozornie partycypacyjny charakter⁵.

Komunitaryści mogą także założyć, w ślad za Johnem Deweyem [1988: 227] i innymi zwolennikami koncepcji demokracji epistemicznej, zdolność obywateli do podejmowania poprawnych decyzji. W takiej sytuacji w miejsce dualizmu decyzyjnego elit i obywateli, partycypacja tych ostatnich przyczyniałaby się równocześnie do legitymacji, jak i skuteczności systemu politycznego.

Komunitaryści wybierają tę drugą alternatywę⁶, przywołując zresztą w tym kontekście autorytet Deweya [Barber 1984: 133; Tam 2011: 295–296]. Barber stwierdza, że „demokracja może przetrwać jedynie jako silna demokracja, ufundowana nie na wielkich liderach, ale kompetentnych obywatelach” [Barber 1984: xxix]. „Demokracja liberalna i przedstawicielska czyni z polityki domenę specjalistów i ekspertów, których cechą wyróżniającą okazuje się być wyłącznie ich zaangażowanie w politykę [...]. Silna demokracja to polityka amatorów, gdzie każdy człowiek jest zmuszony utrzymywać z innymi kontakty bez pośrednictwa ekspertyzy” [Barber 1984: 152], to „rząd obywateli zamiast rządu profesjonalistów” [Barber 1984: 262]. Nie oznacza to naiwnej wiary w to, że obywatele posiadają wiedzę specjalistyczną, ale jedynie że nie muszą być wyręczani w podejmowaniu decyzji przez elity polityczne. Celem procesu legislacyjnego nie jest przecież rozstrzygnięcie szczegółowych kwestii technicznych, ale dokonywanie wyborów między możliwymi scenariuszami.

Osąd polityczny ponad wszystko wymaga oceny dostępnych opcji z perspektywy priorytetowych wartości, co oznacza, że podejmować się go może każda kobieta i mężczyzna gotowi poddać swe osobiste opinie i interesy prywatne testowi debaty publicznej i deliberacji politycznej. Stosownie przemysłany system inicjatywy i referendum w rzeczywistości podnosi zdolność

⁵ Zob. Bessette 1980: 103–104, gdzie autor analizuje takie elitarystyczne interpretacje konstytucji amerykańskiej.

⁶ Zob. również optymistyczne stanowisko Karla Rogersa [Rogers 2008: 10, 171].

opinii publicznej do wydawania mądrych sądów politycznych: jako taki stanowi kluczowy komponent programu silnej demokracji [Barber 1984: 289].

Barber sprzeciwiła się więc podziałom opinii publicznej na tę „bardziej bezpośrednią czy spontaniczną, niedoinformowaną i bezrefleksyjną”, cechującą większość obywateli, oraz tę „bardziej deliberacyjną, dłużej się formującą i bazującą na dogłębnym rozważeniu informacji i argumentów”, cechującą elity polityczne [Bessette 1980: 106] lub eksperckie [Sunstein 2002: 58–61]. Nie inaczej czyni Tam, w którego opinii powstawanie wspólnot inkluzyjnych wymaga „struktur wspólnych dociekań i praktycznego wsparcia dla prowadzenia kompetentnych deliberacji” [Tam 2011: 205]. Obywatele posiadają kompetencje nie tylko w tak ogólnych kwestiach jak formułowanie celów funkcjonowania instytucji publicznych, ale też przy projektowaniu systemu podatkowego czy lokalnego systemu bezpieczeństwa. Trudno oczekiwać, by dysponowali wiedzą specjalistyczną pozwalającą rozstrzygać każdą kwestię. Często będą wymagali wsparcia merytorycznego ze strony organizacji pozarządowych lub ekspertów wyjaśniających im zawilości techniczne. W trosce o rzetelność trafiających do nich informacji konieczne jest ustanowienie transparentnych, „niezależnych agencji oceny ryzyka” [Tam 2011: 191], finansowanych publicznie, choć niepodlegających gremiom rządowym, tak by konsultacje społeczne nie bazowały na opiniach ekspertów reprezentujących którąkolwiek grupę interesu. Obywatele przy sprzyjających warunkach instytucjonalnych mogą zatem i powinni podejmować kluczowe decyzje polityczne.

Do postulatu inkluzywności procesów politycznych komunitaryści dodają więc założenie rzeczywistej lub potencjalnej kompetencji decyzyjnej obywateli. Stawia to ich przed kolejną alternatywą. Mogą przyjąć za Condorcetem i Deweyem, że podejmowanie poprawnych decyzji politycznych nie wymaga stosownych procesów edukacyjnych. Przypomnijmy, że zgodnie z twierdzeniem Condorceta,

przy spełnieniu odpowiednich warunków instytucjonalnych⁷ oraz założeniu, że szansa każdego obywatela na podjęcie słusznej decyzji przekracza 50 procent, można przyjąć istnienie pozytywnej korelacji między inkluzyjnością procesu decyzyjnego a poprawnością decyzji⁸. Także zdaniem Deweya inkluzyjna partycypacja sprzyja skutecznemu rozwiązywaniu problemów, umożliwiając uwzględnianie rozbieżnych perspektyw [Dewey 1988: 229–230]. Otwarte deliberacje stanowią formę eksperymentu myślowego, odpowiednik eksperymentów naukowych. Im bardziej zróżnicowane doświadczenie podmiotów decydujących, tym większe szanse na falsyfikację poglądów błędnych⁹. Takie stanowisko określa się mianem twierdzenia DTA (*Diversity Trumps Ability* – Różnorodność Przebija Zdolności), jego propagatorami zaś są m.in. Scott Page i James Surowiecki [Page 2007; Surowiecki 2010].

Alternatywą jest przyjęcie, że nim obywatele staną się kompetentnymi decydentami, muszą kompetencję nabyć w toku procesów edukacyjnych.

Komunitaryści dokonują tego drugiego wyboru, kładąc nacisk w mniejszym stopniu na edukację formalną, w większym zaś na systemowe kształcenie charakteru obywateli [zob. Grygień 2013: 105–110]. Takie stanowisko rodzi jednak poważny problem dotyczący przedmiotu zalecanej edukacji. Jaka wiedza jest pożądana z perspektywy efektywnego decydowania politycznego? Henry Tam

⁷ Zgodnie z tymi warunkami wybór powinien być dokonywany spośród dwóch opcji, indywidualne decyzje powinny być podejmowane w sposób od siebie niezależny (ważne więc, by jednostki nie mogły wpływać na siebie w drodze argumentacji – wówczas bowiem wielość perspektyw *de facto* redukowałaby się do kilku argumentacji dominujących debatę publiczną), jednostki zaś muszą decydować szczerze, a więc wyłącznie na podstawie swoich przeświadczeń dotyczących danego zagadnienia (wykluczona zostaje tym samym możliwość głosowania strategicznego).

⁸ Zob. analizę twierdzenia Condorceta dokonaną przez Grzegorza Lissowskiego [2010: 18–20].

⁹ Elizabeth Anderson upatruje w stanowisku Deweya optymalnej postaci demokracji epistemicznej, umożliwiającej przezwyciężenie trudności związanych z twierdzeniem Condorceta (zwłaszcza z wymogiem braku komunikacji między decydentami). Zob. Anderson 2006.

ogólnikowo wspomina o konieczności nabycia przez obywateli pewnej wiedzy [Tam 2011: 105], Barber zaś stwierdza niezbędność nauki o podstawach polityczno-prawnych funkcjonowania państwa [Barber 1984: 234; Rogers 2008: 145]. Najprecyzyjniejszy jest tu Charles Quigney, który za fundamentalne dla praktykowania obywatelstwa uznaje: wiedzę o instytucjach społecznych, podstawy wiedzy o systemie politycznym, o roli, prawach i obowiązkach obywateli w państwach demokratycznych oraz znajomość stosunków międzynarodowych [Quigney 1997: 76–78]. Trudno nie zgodzić się z tezą o istnieniu zakresu informacji kluczowych dla decydowania politycznego (m.in. umiejętności czytania i pisania, podstaw matematyki, ekonomii, wiedzy o systemie politycznym oraz funkcjonowaniu współczesnych społeczeństw [Estlund 2003: 61]). Dużo trudniej jednak dowodzić ich wystarczalności do efektywnego rządzenia, co *explicite* zauważa Barber [Barber 1984: 234]. Dlatego komunitaryści podkreślają heurystyczny charakter edukacji, która poza przekazaniem informacji kluczowych dla praktykowania obywatelstwa, kształci także zdolności samodzielnego zdobywania i analizy informacji.

Ponieważ postęp w dziedzinie nauki i technologii informacyjnej prowadzi do ciągłej i szybkiej identyfikacji nowych problemów i ich możliwych rozwiązań, ludzie, którzy są w stanie najlepiej funkcjonować jako skuteczni członkowie swych wspólnot, to nie ci, którzy mają najbardziej rozległą wiedzę w danej dziedzinie, lecz ci, którzy są w stanie zrozumieć innowacje poznawcze w większości dziedzin życia [Tam 2011: 107].

Barber z kolei upatruje nadziei w samej partycypacji, która wzbudzić ma w obywatelach pragnienie samodzielnego poszukiwania wiedzy: „tylko partycypacja – działalność jawnie publiczna – jest skuteczną postacią edukacji służącej demokracji” [Barber 1984: 235]. Trudno jednak oczekiwać, by samokształcenie gwarantowało jakość inkluzyjnych partycypacji.

Komunitaryści podają wiele argumentów za możliwością i zasadnością rozwijania kompetencji moralnej obywateli, na marginesie

pozostawiając problem ich kompetencji technicznej oraz relacji do ekspertów. Wskutek tego wspólnota komunitarystyczna zdaje się być społecznością nieegoistycznych patriotów zdolnych do osobistych wyrzeczeń na rzecz dobra wspólnego, nawet do uzgodnienia jego natury, ale niepotrafiących określić sposobów jego realizacji. Komunitaryści, pokładając nadzieję na reformę systemu społeczno-politycznego w procesach edukacyjnych, są bowiem równocześnie świadomi ograniczeń nauczania powszechnego. Po pierwsze, nie gwarantuje ono kompetencji technicznych w świecie szybkich zmian technologicznych i nauki wysoce specjalistycznej. Po drugie, stanowi ono narzędzie raczej uniformizacji i powielania utartych schematów rozumowania niż inspiracji do samodzielnego poszukiwania oryginalnych rozwiązań problemów. Stanowi to szczególne zagrożenie z perspektywy epistemicznej funkcji demokracji. Gdyby to edukacja szkolna miała stanowić źródło kompetencji technicznej obywateli, zatracony zostałby element dywersyfikacji doświadczeń. Obywatele, których wiedza bazuje na tym samym zakresie informacji, nie wnoszą do debaty nowych informacji. Takie uczestnictwo nie ma uzasadnienia epistemicznego. Mnogość uczestników procesu decyzyjnego nie stanowi wówczas zalety, ale potencjalną przeszkodę w znalezieniu poprawnego rozwiązania problemu. Łatwo może się przerodzić w dogmatyczne odrzucenie każdego nieortodoksyjnego rozwiązania. Faktycznie sprowadza ono proces decyzyjny do głosowania większościowego, w którym przeważnie zwycięży pogląd zgodny z dominującą narracją naukową.

W zobrazowaniu natury tego użyteczne jest Harry'ego Collinsa i Roberta Evansa [Collins, Evans 2007: 24–36] odróżnienie ekspertyzy kontrybucyjnej od interakcyjnej. Pierwsza polega na umiejętności proponowania nowych rozwiązań problemów dzięki praktyce eksperymentalnej badacza. Druga sprowadza się do opanowania „języka danej specjalizacji przy braku ekspertyzy w praktyce” [Collins, Evans: 28]. Jej posiadanie umożliwia co najwyżej toczenie debaty z ekspertami kontrybucyjnymi (choć posiadanie ekspertyzy kontrybucyjnej nie implikuje dysponowania tą interakcyjną). Pro-

blem narracji komunitarystycznej polega na tym, że szeregowi obywatele poddani powszechnym procesom edukacyjnym mogą co najwyżej aspirować do roli ekspertów interakcyjnych. Mogą rozumieć argumenty ekspertów kontrybucyjnych, ale nie będą potrafili zweryfikować ich poprawności. Nie będą mogli dokonać uzasadnionego wyboru jednej z ekspertyz. Ich użyteczność z perspektywy rozstrzygnięcia problemów sfery publicznej jest więc znikoma. Dlatego Tam zmuszony jest wysunąć propozycję bezstronnej, gdyż apolitycznej i pozarynkowej, agencji oceniającej ryzyko wiążące się z wyborem poszczególnych alternatyw. Oczywiście, powyższe rozumowanie dotyczy przede wszystkim kompetencji technicznej obywateli¹⁰, ale skoro stanowi ona nieodłączny składnik kompetencji politycznej, to uderza ono pośrednio we wszystkie inkluzyjne procesy decyzyjne.

4. Partycypacja, deliberacja i lokalność

Problematyczność propozycji komunitarystów wiąże się z jednoczesnym postulowaniem przez nich inkluzyjnych partycypacji i rozumnych deliberacji. Spójna koncepcja inkluzyjnej deliberacji musiałaby dowieść, że każdy włączony w proces decyzyjny obywatel przyczynia się do podniesienia jakości jego rezultatów. Komunitaryści nie prezentują rozwiązania tego problemu, choć ich stanowisko stwarza taką możliwość. Nadzieje można wiązać z lokalnym wymiarem wspólnoty komunitarystycznej. Tylko płaszczyzna lokalna stwarza możliwość przezwyciężenia paradoksu kompetentnego uczestnictwa obywateli, pogodzenia skuteczności rządzenia z jego inkluzywnością. Tylko tutaj pozorni laicy mogą dysponować ekspertyzą kontrybucyjną.

¹⁰ Epistemiczne uzasadnienia demokracji zakładają istnienie jednego poprawnego rozwiązania problemu (dlatego David Estlund określa je „poprawnościowymi” (*correctness*) teoriami demokracji [zob. Estlund 1997: 174]). Nie można oczekiwać tego samego w przypadku wyborów o charakterze normatywnym, z proceduralnego punktu widzenia sprowadzających się do ustalenia preferencji głosujących.

Argumentacja komunitarystów powinna być w tym przedmiocie uzupełniona analizami konstruktywistycznych badaczy z zakresu studiów nad nauką i technologią (STS). Sheila Jasanoff, Brian Wynne i Richard Sclove to zwolennicy partycypacji obywatelskiej w projektowaniu, implementacji i ocenie technologii, zwłaszcza pod kątem ich społecznych konsekwencji. Ich zdaniem ograniczenia perspektywy ekspertów – ich ignorancja wobec wiedzy pozalaboratoryjnej, skłonność do uproszczonego oglądu rzeczywistości oraz przesadna ufność wobec własnych narzędzi poznawczych – stanowią jedno z największych zagrożeń dla egzystencji społecznej [Jasanoff 2003]. Współczesna ekspertyza nie tylko nie minimalizuje ryzyka, ale stanowi jego źródło [zob. Bińczyk 2012: rozdz. IV]. Stąd też w dotychczasowo ekskluzywnie, eksperckie deliberacje włączyć trzeba rzekomych „laików”. Ci ostatni dysponują często wiedzą niedostępną dla naukowców praktykujących w warunkach laboratoryjnych. Mogą oni w dużym stopniu uzupełnić braki perspektywy eksperckiej, bazującej na wyidealizowanych modelach. Pozorni laicy są zatem „ekspertami o nieuznanym statusie” czy też „ekspertami-laikami” (*lay experts*) [zob. Collins 2014: 117]¹¹.

Na szczeblu lokalnym rzekomi laicy mogą być kompetentnymi uczestnikami deliberacji¹². Argumentacja rozwinięta na gruncie STS doskonale uzupełnia perspektywę komunitarystyczną. Potwierdza

¹¹ Martin Kusch [Kusch 2007] słusznie wskazuje, że Jasanoff i Wynne są bezkrytyczni zarówno w swej krytyce ekspertów, jak i pochlebnej ocenie laików. Traktując ekspertów jako zasadniczo homogeniczną grupę, której poszczególne członkowie nieuchronnie powielają pewne niepoprawne schematy rozumowania, w odniesieniu do laików są nadmiernie optymistyczni, nie dostrzegając ani ich zróżnicowania, ani możliwości systematycznego czynienia przez nich tych samych błędów, co eksperci.

¹² Lokalność można tu interpretować zarówno terytorialnie, jak i funkcjonalnie. W pierwszym przypadku dotyczy ona społeczności zamieszkujących określoną przestrzeń [np. Tam 2011: 181–182], w drugim m.in. reprezentantów grup zawodowych czy konkretnych grup społecznych (zob. opis Stevena Epsteina działań aktywistów AIDS [Epstein 1995]). W niektórych przypadkach te dwa typy lokalności będą się na siebie nakładały (zob. Wynne’a analizy debaty hodowców owiec z Kumbrii z naukowcami reprezentującymi brytyjskie Ministerstwo Rolnictwa, Rybołówstwa i Żywności [Wynne 1996]).

to Richard Sclove, badacz studiów nad nauką otwarcie przyznający się do inspiracji Barberowską koncepcją silnej demokracji. Krytykuje on „oceniający model (*assessment model*) polityki technologicznej”, uprzywilejowujący perspektywę ekspercką względem „laickiej”, praktycznie zamykający debatę nad kwestiami technologicznymi na głos osób spoza wąskiego grona ekspertów. Zamiast niego proponuje model interpretacyjny, w którym kluczową rolę odgrywaliby nieeksperti [zob. Sclove 1982: 32–33], zwłaszcza zaś ich losowo wybrani przedstawiciele, którzy pośredniczyliby w kontaktach ekspertów ze społeczeństwem [Sclove 1995: 50]. Głównym problemem współczesnych procesów decyzyjnych w odniesieniu do kwestii technologicznych jest brak forów debaty publicznej nad społecznymi konsekwencjami innowacji. Dlatego jednym z naczelných postulatów Sclove’a jest decentralizacja, mająca zapewnić obywatelom zarówno zachętę do uczestnictwa, jak i faktyczne sprawstwo polityczne. Takie scedowanie władzy powinno się odbywać z zachowaniem zasad subsydiarności, egalitaryzmu (równości członków wspólnot lokalnych) oraz niepartykularyzmu (świadomości przynależności do szerszej wspólnoty i zasadności dbania o jej interes).

Postulat decentralizacji i subsydiarności pojawia się także u Tama, Barbera i Etzioniego [Etzioni 2004a: 24]. Ten pierwszy stwierdza, że „[p]otrzeba nam decentralizacji procesów informowania i deliberacji, tak by obywatele oraz ich przedstawiciele mogli rozważać przeróżne kwestie na wielu szczeblach, unikając skupiania wszystkich decyzji w odległych ministerstwach” [Tam 2011: 199], „scentralizowane procesy państwowe trzeba zdecentralizować do poziomów, na których w miejsce bezosobowych operacji podjęto by rzeczywiste rozmowy i współpracę z obywatelami cierpiącymi niedostatek” [Tam 2011: 202]. Wskazywane przez Tama przykłady dobrych praktyk partycypacyjnych w rzeczywistości dotyczą jednak tylko skali lokalnej, gdzie grono osób deliberujących ogranicza się do osób mogących wnieść merytoryczny wkład do debaty. W jego *Komunitaryzmie* brakuje przykładów deliberacji ogólnokrajowych, których przedmiot wykraczałby poza osobiste doświadczenie obywateli.

Barber otwarcie stwierdza, że partycypacja powinna raczej dokonywać się na poziomie lokalnym niż krajowym. Kwestie krajowe są jego zdaniem nazbyt abstrakcyjne dla obywateli. Pisze, że „konkretna partycypacja na szczeblu lokalnym jest częstsza i bardziej intensywna niż abstrakcyjna partycypacja na szczeblu krajowym” i choć „idealnym rozwiązaniem byłoby zaszczerpić intymność i intensywność cechujące zaangażowanie polityczne na szczeblu lokalnym na najwyższy poziom stowarzyszenia, zaś scedować część władzy rządu centralnego na poziom sąsiedztw”, to w praktyce jest to możliwe jedynie w niewielkim stopniu [Barber 1984: 229]. Ani Barber, ani Tam nie sądzą jednak, by przyczyną takiego stanu rzeczy był brak kompetencji decyzyjnych obywateli w odniesieniu do kwestii ogólnokrajowych, ale stopień zaangażowania obywateli w kwestie lokalne.

5. Lokalność a wspólnota komunitarystyczna

Taka korekta komunitaryzmu, ograniczająca możliwość inkluzyjnych deliberacji do szczebla lokalnego, ma jednak niewielką użyteczność z perspektywy projektu tworzenia wspólnoty komunitarystycznej. Główną przeszkodę stanowi tu właśnie lokalny wymiar takiej wspólnoty, przez który staje się ona instrumentem co najwyżej fragmentarycznej odmiany sfery publicznej. Częściowe scedowanie władzy na szczebel lokalny nie wystarcza do faktycznego upełnomocnienia obywateli. W rzeczywistości, jak trafnie zauważa Andrew Feenberg, krytykując Barbera i Sclove’a, taka dewolucja władzy oznacza względnie nieznaczne uszczuplenie prerogatyw rządu centralnego [Feenberg 1999: 134–136]. Lokalny kontekst użytkowania technologii czy implementacji polityk to tylko niewielka część współczesnej polityki. Większość problemów współczesnych społeczeństw przekracza kontekst lokalny. Nadzieja na odbudowanie względnej autonomii wspólnot lokalnych jest dziś nieuprawniona. Rzeczywisty problem i wyzwanie dla współczesnych demokracji stanowi demokratyczna kontrola nad polityką i innowacjami pro-

jektowanymi i wprowadzanymi nie tylko na szczeblu krajowym, ale i międzynarodowym.

Po drugie, komunitaryści nazbyt optymistycznie zakładają możliwość podporządkowania agendy politycznej nadzorowi społecznemu [Barber 1984: 180–182]. Barber słusznie zauważa, że „kto kontroluje agendę – choćby tylko jej formułowanie – ten kontroluje wyniki” debaty [Barber 1984: 181]. Nawet dewolucja kompetencji decyzyjnych na szczebel lokalny implikuje konieczność konsultacji obywateli z ekspertami kontrybucyjnymi różnych dziedzin. Trudno oczekiwać, by taki dialog miał charakter symetryczny, o percepcji problemów przez wspólnotę lokalną zaś nie decydowały opinie ekspertów, niemożliwe do weryfikacji przez obywateli¹³. Tym samym niejasne jest, w jaki sposób społeczność mogłaby autonomicznie określać wagę poszczególnych problemów społecznych. Wydaje się, że zawsze będzie zależna od niedemokratycznej ekspertyzy.

Po trzecie w końcu, wymóg lokalności będzie oznaczać często ograniczenie grona decyzyjnego do nielicznej grupy obywateli. Inkluzyjność nie przystaje bowiem nie tylko do deliberacji na szczeblu ogólnokrajowym czy regionalnym, ale wielokrotnie także lokalnym. Uzależniony uczestnictwo w deliberacjach od dysponowania ekspertyzą kontrybucyjną (także przez rzekomych laików), okaże się, że nie każdy interesariusz będzie do nich dopuszczony. Zalecana przez Tama „demokracja interesariuszy”, nawołująca do ich inkluzyjnych deliberacji, nie znajduje więc uzasadnienia epistemicznego¹⁴.

Ponadto, ściśle ograniczenie podmiotowe deliberacji może nie przynieść efektu wspólnototwórczego partycypacji, na którym szczególnie zależy komunitarystom. Zamiast skutkować identyfi-

¹³ Zob. optymistyczne stanowisko Rogersa [2008: 161].

¹⁴ Choć autor ten słusznie zauważa, że „wykluczenie osób, których doświadczenia odgrywać mogą ważną rolę w podejmowaniu decyzji ekonomicznych, obniża rzetelność tych decyzji, a tym samym osłabia także kondycję gospodarki” [Tam 2011: 144], to zdaje się zapominać, że interesariusza definiuje nie kryterium epistemiczne, tj. kompetencja i doświadczenie, ale powiązanie interesu własnego z danym przedsięwzięciem.

kacją z szerszą wspólnotą, może ono raczej prowadzić do partykularyzmu grup interesu i wspólnot doświadczeń. Używając języka Rousseau, można stwierdzić, że może ono służyć ekspresji wielu woli powszechnych względem jednostek, ale partykularnych względem wspólnoty.

Zakończenie

Przyjąwszy wskazane we wprowadzeniu definicje partycypacji i deliberacji oraz założenia dotyczące natury kompetencji decyzyjnej oraz ekspertyzy, trzy postawione we wprowadzeniu tezy znajdują potwierdzenie. Zgodnie z *tezą 1.* partycypacjonizm komunitarystyczny jest stanowiskiem niespójnym. Przyjąwszy konieczność realizacji przez system polityczny zarówno funkcji legitymizacyjnych wobec władzy, jak też zapewnienia efektywności procesów rządzenia, okazuje się, że nieunikniony jest wybór między inkluzywną partycypacją a ekskluzywną deliberacją. Źródło niespójności stanowiska komunitarystycznego (zgodnie z *tezą 2.*) stanowi próba pogodzenia dwóch niekompatybilnych ideałów: partycypacyjnego i deliberacyjnego. Uwagi autorów tworzących na gruncie STS skłaniają do stwierdzenia, że (*teza 3.*) pogodzenie partycypacji z deliberacją jest możliwe wyłącznie na płaszczyźnie lokalnej. Taki lokalny wymiar wspólnoty komunitarystycznej, umożliwiający kompetentne uczestnictwo obywateli w rządach, jest jednak problematyczna dla narracji komunitarystów. Ograniczenie inkluzywnych partycypacji do szczebla lokalnego czyni z projektu komunitarystycznego nieznaczną korektę liberalizmu, niepodważającą jego fundamentów.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson E., 2006, *The Epistemology of Democracy*, „Episteme: A Journal of Social Epistemology”, 3, 1–2: 8–22.
- Arthur J., 1999, *Schools and Community. The Communitarian Agenda in Education*. London–New York: Falmer Press.
- Arystoteles, 2008, *Polityka*. Przeł. L. Piotrowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barber B., 1984, *Strong Democracy. Participatory politics for a New Age*, Berkeley: University of California Press.
- Bentley T., 1998, *Learning beyond the classroom. Education for a changing world*. London–New York: Routledge.
- Bessette J., 1980, *Deliberative Democracy: The Majority Principle in Republican Government. W: How Democratic is the Constitution?* (eds. R.A. Goldwin, W.A. Schambra). Washington, D.C.–London: AEIPPR: 102–116.
- Bińczyk E., 2012, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Bohman J., 1996, *Public Deliberation. Pluralism, Complexity, and Democracy*. Cambridge, Mass.–London: The MIT Press.
- Cohen J., 1986, *An Epistemic Conception of Democracy*. „Ethics”, 97, 1: 26–38.
- Collins H., 2014, *Are We All Scientific Experts Now?* Cambridge: Polity.
- Collins H., Evans R., 2007, *Rethinking Expertise*. Chicago–London: University of Chicago Press.
- Condorcet Nicolas, 1785, *Essai sur l'application de l'analyse a la probabilité des décisions rendues a la probabilité des voix*. Paris: Imprimerie Royale.
- Dewey J., 1988, *Creative Democracy – The Task Before Us*. W: John Dewey. The Later Works, 1925–1953. Volume 14: 1939–1941 (ed. J.A. Boydson). Carbondale and Edwardsville: Southern Illinois University Press: 224–230.
- Downs A., 1957, *An Economic Theory of Democracy*. New York: Harper & Row.
- Epstein S., 1995, *The Construction of Lay Expertise: AIDS Activism and the Forging of Credibility in the Reform of Clinical Trials*. „Science, Technology, & Human Values”, 20, 4: 408–437.
- Estlund D., 1997, *Beyond Fairness and Deliberation: The Epistemic Dimension of Democratic Authority*. W: *Deliberative Democracy. Essays on Reason and Politics* (eds. J. Bohman, W. Rehg). Cambridge, Mass: MIT Press: 173–204.
- Estlund D., 2003, *Why Not Epistocracy?* W: *Desire, Identity and Existence: Essays in Honor of T.M. Penner* (ed. N. Reshotko). Academic Printing and Publishing: 53–69.
- Etzioni A., 2004a, *Komunitariańska Platforma Programowa: Społeczeństwo Responsywne: Prawa i Obowiązki*. Przeł. P. Rymarczyk. W: *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Fundacja ALETHEIA: 17–23.
- Etzioni A., 2004b, *Wspólnota Responsywna: Perspektywa Komunitariańska*. Przeł. P. Rymarczyk. W: *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Fundacja ALETHEIA: 181–203.
- Feenberg A., 1999, *Questioning Technology*. London–New York: Routledge.
- Fishkin J., 1991, *Democracy and Deliberation. New Directions for Democratic Reform*. New Haven: Yale University Press.
- Grygień J., 2013, *Między liberalizmem i republikanizmem. Obywatelstwo komunitarystyczne według Benjamina Barbera i Henry'ego Tama*. „Studia Polityczne”, 31: 93–111.

- Haber A., Hayden T., 1962, *The Port Huron Statement*, <http://www.sds-1960s.org/PortHuronStatement-draft.pdf> [dostęp 28.01.2016].
- Hauptman E., 2001, *Can Less Be More? Leftist Deliberative Democrats' Critique of Participatory Democracy*. „Polity”, 33, 3: 397–421.
- Held D., 2010, *Modele demokracji*. Przeł. W. Nowicki. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jasanoff S., 2003, *Technologies of Humility: Citizen Participation in Governing Science*. „Minnerva”, 41, 3: 223–244.
- Kusch M., 2007, *Towards a Political Philosophy of Risk: Experts and Publics in Deliberative Democracy*. W: *Risk: Philosophical Perspectives* (ed. T. Lewens). London: Routledge: 131–155.
- Lissowski G., 2010, *Uzasadnienie metod wyboru społecznego*. „Decyzje”, 14: 5–32.
- Page S.E., 2007, *The Difference. How the Power of Diversity Creates Better Groups, Firms, Schools, and Societies*. Princeton: Princeton University Press.
- Przeworski A., 1999, *Minimalist conception of democracy: a defense*. W: *Democracy's Value* (eds. I. Shapiro, C. Hacker-Cordón). Cambridge: Cambridge University Press: 23–55.
- Putnam R.D., 1993, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Przeł. J. Szacki. Kraków–Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK–Fundacja im. Stefana Batorego.
- Quigney Ch., 1997, *The Role of Education*. W: *Character Building for a Democratic, Civil Society* (ed. A. Etzioni). Washington D.C.: The Communitarian Network: 76–85.
- Rogers K., 2008, *Participatory Democracy, Science and Technology. An Exploration in the Philosophy of Science*. Basingstoke-New York: Palgrave Macmillan.
- Schumpeter J., 1995, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Przeł. M. Rusiński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sclove R.E., 1982, *Decision-making in democracy*. „The Bulletin of the Atomic Scientists”, 38, 5: 44–49.
- Sclove R.E., 1995, *Democracy and Technology*. New York–London: The Guilford Press.
- Sunstein C.R., 2009, *Infotopia. O zbiorowym procesie wytwarzania wiedzy*. Przeł. K. Bartuzi. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Sunstein C.R., 2002, *Risk and Reason. Safety, Law, and the Environment*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Surowiecki J., 2010, *Mądrość tłumów. Większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce*. Przeł. K. Rojek. Gliwice: Wydawnictwo Helion.
- Szahaj A., 2010, *Jaka wspólnota?*. W: *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?* (red. A. Dąbrowska-Nowacka). Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową: 45–49.
- Warren M., 1996, *Deliberative Democracy and Authority*. „The American Political Science Review”, 90, 1: 46–60.
- Wynne B., 1996, *May the Sheeps Safely Graze? A Reflexive View of the Expert-Lay Knowledge Divide*. W: *Risk, Environment and Modernity: Towards a New Ecology* (eds. S. Lash, B. Szezyński, B. Wynne). London: Sage: 44–83.

Summary

What is Responsive Community? Communitarianism and the Problem of Political Participation

The author carries out a critical analysis of a communitarian postulate of participatory democracy. He claims that: (1) communitarian participatory standpoint is inconsistent (2) due to its inability to reconcile the ideal of inclusive citizens' participation with the ideal of deliberative democracy, and that (3) reconciliation of participation with deliberation is possible only at the level of local communities. His main charge against communitarian concept of civic participation is that it does not take sufficient account of utilitarian and epistemic function of democracy, i.e. its capability of providing correct solutions. The author makes inclusiveness a criterion of differentiation between participation and deliberation. He invokes theses of researchers in the field of science and technology studies (STS) to conclude that combining participation with deliberation is possible only on local ground. It is only here that alleged laymen can be considered experts capable of competent deliberation and problem-solving. Although such "local modification" of communitarian ideal of participatory community solves the tension between inclusiveness and effectiveness of democratic procedures, it simultaneously makes communitarian project not a revolution, but rather an insignificant addition to liberal democracy.

Key words: democracy, communitarianism, participation, deliberation, science and technology studies